

Dr hab. Mariusz Drzewiński prof. nadzw.  
Instytut Sztuk Pięknych  
Wydziału Artystycznego UMCS

Lublin 25.02.2019r.

## Recenzja

rozprawy i pracy doktorskiej mgr Edyty Urwanowicz

pt. „*Ornamentyka kobierców w kontekście sztuki współczesnej*”

sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie Sztuki Plastyczne, dyscyplinie Sztuki Piękne na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Magister Edyta Urwanowicz ukończyła studia na Wydziale Malarstwa Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku w pracowni prof. Henryka Cześnika. W czasie studiów wyjechała w ramach stypendium do Marmara University w Stambule. Od 2014 roku jest zatrudniona na stanowisku asystenta w Katedrze Sztuk Wizualnych na Wydziale Architektury na Politechnice Gdańskiej. Brała udział w kilkudziesięciu wystawach i projektach artystycznych w kraju i za granicą, jest więc artystką doświadczoną i świadomą.

Temat rozprawy doktorskiej mgr Edyty Urwanowicz zrealizowanej pod kierunkiem dr hab. Krzysztofa Wróblewskiego prof. nadzw. Politechniki Gdańskiej brzmi. „*Ornamentyka kobierców w kontekście sztuki współczesnej*”. Autorka we wstępie wyjaśnia, jak pobyt w Stambule w ramach programu Erasmus wpłynął na jej twórczość (cytat) „Urzekła mnie głównie ich strona wizualna- kolory, wzory, kompozycja”, czyli krótko mówiąc doznania estetyczne i sensualne oraz pewnego rodzaju egzotyka wynikająca z różnic kulturowych i religijnych. Artystka we wstępie zadaje kilka pytań, na które stara się odpowiedzieć w kolejnych rozdziałach.

I tak w rozdziale pt.: „Kobierce- wzory pamięci” przytacza definicje kobierca i dywanu a następnie wyjaśnia, na jakich obszarach Azji ten rodzaj dekoracji dominował i jakie znaczenie



miał w poszczególnych regionach. Tkanie dywanów było domeną kobiet, które przekazywały wzory ornamentów i kolorystykę z pokolenia na pokolenie. Przedstawianie wizerunków człowieka było przez Islam zakazane stąd zarówno w architekturze jak i szeroko rozumianej sztuce użytkowej dominowały głównie ornamenty roślinne, geometryczne, antropomorficzne, kaligraficzne lub abstrakcyjne. Autorka z dużą swobodą popartą wiedzą w sposób przystępny wyjaśnia symbolikę kobierców, rolę koloru i kompozycji. Ornamenty dywanów nie są czystą dekoracją, mają wymiar symboliczny, duchowy, metafizyczny, ale też czysto malarski fizyczny, sensualny, iluzyjny i jako element podziału płaszczyzny mają zasadniczy wpływ na kompozycję. Szkoda, że w tym rozdziale nie pojawiła się, chociaż jedna reprodukcja dywanu, która dopełniłaby interesujący tekst.

W kontekście sztuki Islamu przytacza fragment wypowiedzi amerykańskiego artysty Marka Bradforda: „(...) wszystko to opisuje Boga, mówi o Nim, jednocześnie Go nie przedstawiając(...)” autorka konkludując przytoczony cytat pisze: „*Myślę, że te słowa doskonale wpisują się w moje postrzeganie kobierców. W zależności od wyznawanej religii twórców, czy to będzie wiara w Allacha, Buddę czy Wisznu, kobierce symbolizują boską obecność przejawiającą się w całym wszechświecie*”. Ta wypowiedź świadczy, że artystka posługując się językiem abstrakcji geometrycznej, balansując między sztuką użytkową a malarstwem mówi o poszukiwaniu Absolutu. Świadomość tego, że żyjemy w wielkim tyglu różnych kultur, wierzeń i koncepcji na życie i że jesteśmy tylko małym trybikiem w wielkiej maszynie, jaką jest Wszechświat zmusza nas do poszukiwania własnej tożsamości i duchowości a twórczość jest dla autorki chwilą refleksji i rodzajem katharsis.

W rozdziale pt.: „HOBO SIGNS” we wstępie pisze(cytat) „*Chciałabym tu przedstawić historię uniwersalnego języka amerykańskich wędrownych pracowników zwanych Hobo*”. Słowo to określa włóczęgę, człowieka bezdomnego, najczęściej analfabetę włóczęgę się w poszukiwaniu pracy. Ludzie ci stworzyli swój niepowtarzalny rodzaj zakodowanych znaków-obrazków, które informowały kolejnych „ziomali” o grożących im niebezpieczeństwach, miejscach obozowania itp. W dalszej części tego rozdziału możemy przeczytać (cytat) „*Aby wzajemnie sobie pomagać, włóczędzy rozwinęli własny, tajny język, pewien kod wizualny, który zapisywali kredą lub węglem na budynkach, ogrodzeniach, drzewach, chodnikach. (...)Jednocześnie zawierały pewien element tajemnicy, tak by dla wszystkich ludzi wyglądać jak przypadkowe, pozbawione sensu znaczenia*”. Patrząc na przykłady tych tajemniczych znaków-symboli nie jestem w stanie żadnego rozszyfrować, dlatego nie rozumiem przytoczonego w końcowej części rozdziału przykładu piktogramów, czyli współczesnego języka komunikacji



wizualnej, który w założeniu jest właśnie **językiem uniwersalnym**, zrozumiałym dla wszystkich niezależnie od wykształcenia, płci, wyznania czy kultury.

W rozdziale pt.: ORNAMENT JAKO SZTUKA NIEDOSTRZEGALNA” wyjaśnia, że ornament jako element dekoracyjny towarzyszył człowiekowi już od sztuki prehistorycznej i rozwijał się we wszystkich kulturach i cywilizacjach, a w sztuce Islamu dominuje do dzisiaj. Dobrym przykładem przenikania się kultur jest arabeska – roślinny rodzaj ornamentu, który został przez Islam zapożyczony ze starożytnej sztuki hellenistyczno – rzymskiej. Autorka przywołuje Platona, Arystotelesa, a w kontekście sztuki abstrakcyjnej: Mondriana, Malewicza, Stażewskiego, a następnie Van Gogha, Gauguina, Matisa, Deraina, Klimta. Nie chodzi tu o podobieństwo w sposobie malowania, ale o wpływie koloru, gestu i kompozycji na kształt i formę obrazu. To, co łączy te różnorodne postawy to sposób podejścia do tematu i balansowanie między przedmiotowością i abstrakcją.

W tym obszernym rozdziale autorka stwierdza: *(cytat)*, „Uważam, że człowiek zawsze poszukuje struktur rytmizowanych, a elementy geometryczne bardzo często pojawiają się w budowanych przez niego układach, mimo iż rzadko występują w naturze”. W tej kwestii pozwolę nie zgodzić się Edytą Urwanowicz. Obserwując naturę może na pierwszy rzut oka nie zdajemy sobie sprawy z otaczającej nas wokół geometrii, ale wystarczy popatrzeć na gwiazdy i ich geometryczne układy, minerały, kryształy, muszle ślimaków, skorupy żółwi, skóry węży, kwiatostany, nasiona roślin itd. Może właśnie, dlatego człowiek pierwotny nie posiadający wiedzy z zakresu geometrii euklidesowej, czy bryłach platońskich wykonywał podświadomie geometryczne rytmy na ścianach jaskiń, ceramice i biżuterii.

W rozdziale pt.: „Dialog z wzorcem” przytacza postawy czworga artystów z różnych stron świata, którzy są odniesieniem dla jej własnych rozważań w obszarze koncepcji malarstwa i szeroko rozumianej sztuki. Są to Hilma Af Klint, Zofia Kulik, Beatriz Milhazes i Wim Delvoy. Analizując dość obszernie ich twórczość mówi o harmonii i logice układów kompozycyjnych, wpływie koloru i rytmu na naszą wyobraźnię i intuicję o mistycyzmie i doświadczeniu duchowym, czyli o tym wszystkim, czego możemy doświadczyć w jej kobiercach. Zachowując w opisie pracy doktorskiej formę eseju unika bezpośrednich odniesień do swojej twórczości jakby chciała zachować swoją prywatność a może jakąś tajemnicę tylko dla siebie i podkreślić wagę znaczenia obrazu jako ostatecznego komunikatu.

Abstrakcja geometryczna to specyficzny rodzaj języka, który dla mnie odnosi się bezpośrednio do harmonii, duchowości, równowagi i piękna. Może, więc kobierce Edyty Urwanowicz są podświadomym poszukiwaniem wewnętrznego ładu i spokoju oraz próbą uporządkowania i zamknięcia jakiegoś ważnego etapu w jej życiu.



Zestaw 22 obrazów wykonanych w technice olejnej na płótnie tworzy dojrzały i oryginalny przekaz. Bardzo przemyślaną decyzją jest zróżnicowanie wielkości płócien. Małe formaty zwracają naszą uwagę na rolę detalu, który jest częścią składową większych obrazów by te z kolei pojawiły się niczym wątki opowieści w ostatniej monumentalnej kompozycji o wymiarach 180 x 260 cm. Z obrazów opatrzonych cytatami z murów intrygującym wydaje mi się obraz pt.: „Płomień”, ponieważ tekst umieszczony na wzorze (umownie dywanu) poprzez swoją nieczytelność i zagęszczenie stał się sam ornamentem budującym dynamikę i ekspresyjny charakter tej kompozycji. Autorka na zagruntowanym blejtramicie wykonała napis, poczym zabezpieczyła go płynem maskującym i następnie namalowała na nim wzór kobierca zakrywając go. Po wyschnięciu dokonała ponownego odsłonięcia liter. W kontekście tego zabiegu tekst nabral już innego znaczenia. Drugim płótnem, na którym umieszczony jest napis nosi tytuł: „Mieli My Kości Mykerinosa” autorka z dystansem bawi się grą słów nawiązując może do egipskiego znaczenia słowa Menkaure, które rozbite na sylaby znaczy trwała-jest-moc-duszy-Re. W tym wypadku przytoczone zdanie świadomie zaburza delikatnie symetrię i harmonię kompozycji. W zestawie doktorskim Edyty Urwanowicz pojawiają się dwa obrazy utrzymane w achromatycznej gamie bieli, szarości i czerni. Mniejszy „Bez tytułu”, olej na płótnie o wymiarach 30x40cm zbudowany z kilku znaków, w którym gdzieś daleko pobrzmiewają dla mnie echa obrazów Paula Klee i drugi pt.: „Ludzie” i tu mam wątpliwości, co do podanych wymiarów w kontekście umieszczonej reprodukcji, wydaje mi się, że obraz powinien mieć wymiar 170x120cm. Układ wertykalny tej kompozycji opartej na osi symetrii jest bardzo przemyślany i logiczny. Dookoła obrazu biegnie ornament, który niczym rama wydziela pole centralne podporządkowane pionowej osi symetrii. Przy czym prawa strona jest odbiciem lustrzanym lewej. U góry pojawiają się ikony Facebooka następnie figura kobiety i mężczyzny, przy nich ikona wiadomości i poniżej krzyżyk do ich usuwania, znaczek Macintosha, Google, to wszystko znajduje się pośród ornamentów geometrycznych, roślinnych i zwierzęcych odnoszących się do natury wypełniających całą powierzchnię centralnej części kompozycji, gdzie w górnej i dolnej części obrazu maluje dominujące nad innymi oznaczenia włączenia lub wyłączenia. Horror vacui, który stosuje autorka nie odnosi się wprost do sztuki dekoracyjnej, może odnosi się do lęku przed pozostawianiem pustej przestrzeni wokół siebie, a może odnosi się do teorii starożytnej filozofii greckiej zwłaszcza poglądów Arystotelesa, który uważał, że osiągnięcie próżni jest niemożliwe, ponieważ natura skutecznie temu przeciwdziała. Autorka w tym obrazie połączyła oryginalne stare ornamenty z dywanu z wybranymi przez siebie piktogramami, które niczym współczesne pismo obrazkowe łączy tradycję z teraźniejszością.



Dzieląc się swoimi przemyśleniami na temat własnej tożsamości, mówi o naszej egzystencji i problemach człowieka w XXI wieku.

Z rozmysłem manipuluje skalą elementów ornamentów wglębiając się w ich strukturę, budowę i materię. Ogranicza kolor do monochromatycznej gamy, skupiając się na różnorodności ornamentów, które mają stworzyć logiczną i harmonijną całość oraz iluzję przestrzeni na dwuwymiarowej powierzchni obrazu. Dzięki temu zabiegowi obraz wraz z pozostawioną strukturą farby staje się sam w sobie obiektem malarskim.

Autorka cyklu doktorskiego przez lata wypracowała swój bogaty warsztat środków formalnych. Sam proces tworzenia, wydaje się być wartością nadrzędną i determinuje ostateczny kształt obrazu. Jej malarstwo przesyczone jest emocją i ekspresją wynikającą z sposobu malowania. Patrząc na te obrazy mam wrażenie ładu, spokoju, porządku i harmonii. Nie ma tu zbędnych elementów. W jej abstrakcyjnych kompozycjach jest wyczuwalny pierwiastek humanistyczny i duchowy. Artystka utwierdza nas w przekonaniu, że w XXI wieku można posługiwać się klasycznym warsztatem malarskim i mówić o problemach współczesnego człowieka. Wszechobecny chaos, pęd życia, brak autorytetów powoduje, że żyjemy w ciągłym stresie, a sztuka jest rodzajem oczyszczenia i autoterapią. Monochromatyczna gama kolorystyczna w obrazach Edyty Urwanowicz sprzyja zadumie, wyciszeniu i kontemplacji.

Twórczość autorki ma również charakter autobiograficzny i wiąże się z jej podróżami. Ten fragment zaczerpnięty z rozprawy doktorskiej dobitnie świadczy o intencjach artystki, która w swojej twórczości odnosi się do konkretnych ludzi, miejsc, czasu, pamięci i tego, co w danej chwili było dla niej najważniejsze. Posługując się językiem poza werbalnym zostawia pod warstwą farby swoje emocje i uczucia. Z tych malarskich kompozycji Edyty Urwanowicz emanuje metafizyczne światło i energia. Układ wertykalny dominuje w większości tych abstrakcyjnych kompozycji, wyznacza przestrzeń między sacrum i profanum między światem materialnym i duchowym. Rytm i skala poszczególnych struktur ornamentu dynamizuje kompozycje, daje poczucie ruchu, a ekspresyjny charakter duktu pędzla wzmacnia emocjonalny odbiór tych przemyślanych kompozycji malarskich.

Reasumując, zarówno w opisie pracy doktorskiej, jak i przedstawionym zestawie prac malarskich daje się odczuć autentyczność i oryginalność poruszanych przez mgr Edytę Urwanowicz zagadnień. Autorka wypracowała swój niepowtarzalny język sztuki, wykazała się dużą dojrzałością i oryginalnością przedstawionego cyklu malarskiego.

Biorąc pod uwagę dorobek artystyczny, wysoki poziom prezentowanych prac oraz opisu pracy doktorskiej, która stanowi oryginalne i logiczne rozwiązanie problemu artystycznego stwierdzam, że autorka spełniła wymogi stawiane pracy doktorskiej, określone

w art. 12 i 13 ustawy z dnia 14.03.2003 r. o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Wnioskuje  
o nadanie magister Edycie Urwanowicz stopnia doktora w zakresie sztuk plastycznych  
w dyscyplinie malarstwo.

Z poważaniem

*Drzewiński*